Jaczynowska, Maria

Imitatio Alexandri : parę uwag na temat perskiej wyprawy cesarza Juliana

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 29 (309), 133-148

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ACTA UNIVERSITATIS NICOLAI COPERNICI
HISTORIA XXIX – NAUKI HUMANISTYCZNO-SPOŁECZNE – ZESZYT 309 – TORUŃ 1996

Zakład Historii Starożytnej

Maria Jaczynowska

IMITATIO ALEXANDRI PARĘ UWAG NA TEMAT PERSKIEJ WYPRAWY CESARZA JULIANA

Wielu autorów antycznych poświęciło szczególną uwagę tej części panowania Juliana, która związana jest z jego wyprawą na Wschód, przeciwko perskiemu państwu Sassanidów. Temat ten pasjonował również historyków nowożytnych i stał się inspiracją do powstania wielu prac naukowych i popularnonaukowych. Spośród wielkiej literatury przedmiotu na uwagę zasługuje obszerny i barwny opis wyprawy perskiej w książce Roberta Browninga o Julianie[1]. Szczególnie dużo publikacji podejmuje temat śmierci Juliana i problem domniemanego zabójcy[2]. Wiele uwagi poświęcono także źródłom do wyprawy Juliana

[1] R. Browning, *The Emperor Julian*, London 1978, s. 186–220 (Ch.10. Persian War and Death). Ta wartościowa praca została niestety opublikowana bez przypisów. Na szczególne walory partii książki Browninga dotyczącej wyprawy perskiej Juliana zwrócił uwagę P. Brown, The Last Pagan Emperor: Robert Browning's, The Emperor Julian, [w:] *Society and Holy in the Late Antiquity*, London 1982, s. 83–102. O ile R. Browning dał efektowny literacko opis wyprawy Juliana, odmienny charakter ma skrótowe, ale bardzo „gęste" w zakresie powołań na źródła ujęcie problemu przez S. N. C. Lieu we wprowadzeniu do: From Ctesiphon to Nisibis. Ephrem the Syrian (*Hymni contra Iulianum*), [w:] *The Emperor Julian. Panegyric and Polemic*, Liverpool 1989, s. 89–93. Autor przedstawił bardzo krytycznie zarówno celowość, jak i przebieg oraz finał wyprawy perskiej Juliana.

[2] W polskiej literaturze może Czytelnik trafić na artykuł J. Kuranca, Zgon cesarza Juliana Apostaty w świetle relacji współczesnych pisarzy pogańskich, *Roczniki Humanistyczne*, 14 (1966), s. 73–86. Niestety w tym artykule występuje dużo błędów dotyczących zarówno wydarzeń historycznych (np. autor określa ostatnią bitwę Juliana jako bitwę

i ich praźródłom. Krytyczną analizę tej problematyki oraz zestawienie literatury (do schyłku lat siedemdziesiątych naszego wieku) dał F. Paschoud w swym znakomitym wstępie i komentarzu do trzeciego tomu *Histoire nouvelle* Zosimosa, wydanej w serii *Les Belles Lettres*[3]. Nowym uzupełnieniem dyskusji na temat źródeł (wspólnych?) Ammiana i Zosimosa do relacji o wyprawie perskiej Juliana jest artykuł Ch. W. Fornary[4]. W polskiej literaturze Czytelnik znajdzie cenne wskazówki dotyczące źródeł do omawianego tematu w pracach E. Wipszyckiej (wstęp i komentarz do tłumaczenia *Nowej historii* Zosimosa)[5] oraz w artykule M. Salamona[6].

W niniejszym krótkim artykule chciałabym zwrócić uwagę na parę kontrowersyjnych problemów związanych z naśladowaniem Aleksandra Wielkiego przez Juliana podczas wyprawy perskiej, ograniczając się do powołań na źródła, w minimalnym zaś stopniu odwołując się do bogatej literatury przedmiotu. Głównymi pogańskimi źródłami, przedstawiającymi stosunkowo obszernie wyprawę Juliana, są: 1° Ammianus Marcellinus, *Res Gestae*, XXIII, 2–6; XXIV, passim; XXV, 1–4[7], niewątpliwie

„pod Ktesifontem"), jak i wiadomości o autorach antycznych i ich imionach (np. Kuranc przypisuje autorstwo *Epitome de Caesaribus* Aureliuszowi Wiktorowi, którego imię podaje zresztą w formie dziwacznej jako A. Wiktor, s. 81–83). Także tłumaczenie zestawionych tekstów pozostawia wiele do życzenia, co można prześledzić zwłaszcza na przykładzie Ammiana Marcellina, XXV, 3, 5–14: „narzędzie śmierci" *hasta* to włócznia, nie zaś dzida itp.

[3] Zosime, *Histoire nouvelle*, t. III, 1re partie (livre III), éd. F. Paschoud, Paris 1979. Zob. zwłaszcza: Introduction. L'expédition perse de Julien: les sources, s. XII–XIX, oraz wiele cennych uwag i wskazówek bibliograficznych w przypisach, ibidem, s. 102–210, przyp. 31–86, szczególnie przyp. 31. Por. także I tom tego wydania Zosimosa (1971), s. XLII–LVII, gdzie F. Paschoud dał obszerne omówienie problemu źródeł.

[4] Ch. W. Fornara, Julian's Persian Expedition in Ammianus and Zosimus, *JHS*, 111 (1991), s. 1–15.

[5] Zosimos, *Nowa historia*, tł. H. Cichocka, wstęp, bibliografia i komentarz E. Wipszycka, Warszawa 1993. Zob. zwłaszcza s. 22–28 (źródła Zosimosa) oraz s. 30–35 (przekaz Zosimosa o Julianie Apostacie), a także przyp. 26–28, s. 284–291.

[6] M. Salamon, Problem upadku państwa rzymskiego w greckiej historiografii powszechnej początków VI w. (Zosimos i Eustatiusz z Epifanii), [w:] *Problemy schyłku świata antycznego*, Prace UŚ 219, Historia i współczesność, t. 3, Katowice 1978, s. 115–129. Idem, *Historycy epoki upadku Cesarstwa Rzymskiego (schyłek IV – pierwsza połowa VII wieku)*, Prace naukowe UŚ 525, Historia i współczesność, t. 6, Katowice 1982, s. 45–63.

[7] Wykorzystano wydanie J. C. Rolfe'a w *The Loeb Classical Library*, 315, t. II, London 1986.

najbardziej wiarygodna i najobszerniejsza relacja naocznego świadka wyprawy i znakomitego historyka. 2° Libanios, *Oratio,* XVIII, 204–297 (Mowa pogrzebowa na cześć Juliana, napisana zapewne w 365 r.) oraz fragmenty innych mów poświęconych temu cesarzowi. Wielki retor znał osobiście i wielbił Juliana; wypadki wojenne obserwował z Antiochii, ale mógł korzystać w opisie wyprawy z relacji naocznych świadków. Celem mowy była tylko pochwała cesarza, nie zaś odtworzenie prawdy historycznej. Libanios świadomie pomijał wszelkie nazwy geograficzne i imiona osób; w jego mowie występują tylko: Konstancjusz (przedstawiony jako niedołężny wódz, *Or.,* XVIII, 204–211) i sam Julian, wielki bohater i zwycięzca. 3° Zosimos, *Historia nova,* XII–XXXIV. Autor, żyjący w latach 425–518, musiał w swojej relacji o wyprawie perskiej korzystać z dostępnych mu źródeł, przede wszystkim z *Historii* Eunapiosa, który uzyskał od Oribazjosa, lekarza i przyjaciela Juliana, jego zapiski (*hypomnemata*), będące rodzajem dziennika prowadzonego podczas kampanii[8]. Dzięki swym źródłom mógł Zosimos odtworzyć trasę wyprawy perskiej Juliana stosunkowo dokładnie; dotyczy to również nazw miejscowości. Trzy wymienione przekazy uznał F. Paschoud za paralelne, różniące się w szczegółach, ale wzajemnie się uzupełniające[9].

Odmienną tradycję źródłową reprezentuje szeroko dyskutowany przekaz bizantyńskiego kronikarza Jana Malalasa (491–578), autora *Kroniki świata (Chronografia),* który w opisie wyprawy perskiej Juliana opiera się zapewne na relacjach naocznych świadków(?) tej kampanii, a mianowicie Magnosa z Carrhae i Eutychiosa z Kapadocji. Na uwagę zasługuje zwłaszcza dość obszerna relacja Magnosa[10]. Mało wiarygodny przekaz Eutychianosa(?) zawiera najwcześniejsze świadectwo rzekomej wypowiedzi Juliana w chwili śmierci: „O Heliosie, opuściłeś Juliana"[11]. Inne źródła pogańskie uzupełniające wymienione wyżej relacje to krótkie przekazy Eutropiusza, *Breviarium Historiae Romanae* i *Epitome de Caesaribus.* Prawie wszystkie relacje pogańskie przedstawiały Juliana

[8] F. Paschoud, Introduction, [w:] Zosime, *Histoire,* t. II, s. XIV–XIX, przyp. 1, s. XV, oraz E. Wipszycka, Wstęp, [w:] Zosimos, *Nowa historia,* s. 43–35.

[9] F. Paschoud, Introduction, s. XII–XIV.

[10] C. Müller, *F.H.G.,* t. IV, s. 4–6 = F. Jacoby, *F.G.H.,* n° 225, 226. Tekst ten wraz z francuskim tłumaczeniem umieścił F. Paschoud na końcu III tomu wydania Zosimosa: Appendice A: L'expédition de Julien chez Malalas = Magnus de Carrhes et Eutychianos de Cappadoce (?), s. 240–245.

[11] F. Jacoby, *F.G.H.,* 954, 20 = F. Paschoud, Appendice, s. 245, 246.

jako wielkiego wodza i zwycięzcę w wojnie perskiej; od tego hagiograficznego tonu odbiega tylko rzeczowy opis wypadków dany przez Ammiana.

W odmiennym świetle przedstawiali Juliana i jego wyprawę przeciw Persji autorzy chrześcijańscy: św. Grzegorz z Nazjanzu, Sokrates Scholastyk, Sozomenos, Filostorgiusz i Teodoret z Cyru, a także poeta syryjski św. Efrem. Na uwagę zasługują zwłaszcza utwory powstałe bezpośrednio po śmierci Apostaty, a zatem inwektywa Grzegorza z Nazjanzu, napisana wraz z Bazylim Wielkim prawdopodobnie na początku roku 364, oraz *Hymny przeciw Julianowi* Efrema z Nisibis. Dzieła obu tych autorów cechuje wielka pasja i osobista nienawiść do Juliana. Grzegorz z Nazjanzu poznał Juliana jeszcze w 355 r. podczas studiów w Atenach, Efrem zaś przybył specjalnie z Nisibis do Tarsu, aby zobaczyć zwłoki sławnego „wroga"; jego hymny podają szereg szczegółów nieznanych z innych relacji[12].

Jednym z pytań, jakie nasuwają się w związku z wyprawą perską Juliana, jest problem naśladownictwa Aleksandra Wielkiego. Nie ma wątpliwości, że Aleksander był wzorem dla rzymskiego cesarza, co znajduje wyraz w różnych źródłach[13]. Należy jednak zapytać, jak daleko posunęła się idea *imitatio Alexandri* i czy idea ta stała się fatum Juliana. Wielka wyprawa Aleksandra Macedońskiego przeciw monarchii Achemenidów, jego błyskotliwe (chociaż wcale niełatwe) zwycięstwa, dojście na Wschodzie do krain prawie nieznanych Grekom i Macedończykom, przedwczesna śmierć — wszystko to pobudzało wyobraźnię Rzymian, dla których najwyższą wartość miały zawsze sukcesy wojenne.

Za pierwszą w historii Rzymu próbę świadomego naśladownictwa Aleksandra można uznać wyprawę Pompejusza na Wschód i jego dotarcie do Kolchidy. Utworzone przez tego wodza nowe prowincje (Syria i Bitynia-Pont) miały być chronione przed najazdami z zewnątrz nie tylko przez rzymskie legiony, lecz także przez system państw

[12] Por. S. N. C. Lieu, Ephrem the Syrian, s. 102. Zwrócił on uwagę zwłaszcza na te wypowiedzi Efrema w hymnach, które uzupełniają obraz wyprawy perskiej Juliana (II, 15; II, 18; III, 15 i 16).

[13] Tak np. Amm. Marc., XXII, 8, 40; 11, 6; XXIII , 6, 2, 3, 8, 22; XXIV, 4, 27; XXV, 4, 15. Liban., *Or.*, XVIII, 260, 297. Zosim., II, 3, 3. Socr., *Hist. eccl.*, III, 21. Wg Sokratesa Julian śnił, „że osiągnie sławę na miarę Aleksandra Macedońskiego albo nawet i większą [...]. Był przy tym przekonany, zgodnie z teorią Pitagorasa i Platona, że w rezultacie kolejnych wcieleń ma w sobie duszę Aleksandra Wielkiego, a raczej, że on sam jest Aleksandrem — w drugim ciele" (tł. S. Kazikowski).

klientelnych. Najważniejszym przeciwnikiem Imperium Romanum na Wschodzie było partyjskie państwo Arsakidów. Przeciwko niemu zwrócił się triumwir Marek Licyniusz Krassus, chociaż Partowie nie stanowili w tym czasie zagrożenia dla rzymskich granic. Krassus, który pozostawał w cieniu sukcesów wojennych wielkich wodzów, kolegów z tzw. pierwszego triumwiratu, tzn. Pompejusza i Cezara, pragnął im dorównać sławą zwycięskiego wodza (za *bellum servile* przeciwko Spartakusowi mógł otrzymać tylko *ovatio*, a nie tryumf). Wyprawa przeciw Partom zakończyła się tragicznie: klęską pod Carrhae w 53 r. p.n.e. i śmiercią Krassusa. Po tym fatalnym dla Rzymian wydarzeniu Partowie zachowywali się bardziej agresywnie i Marek Antoniusz musiał podjąć z nimi walkę, która zakończyła się połowicznym sukcesem (38—36 r. p.n.e.).

Cesarstwo rzymskie, poczynając od Augusta, prowadziło wobec Partów politykę sukcesów dyplomatycznych, przede wszystkim umocnienia wpływów w Armenii. O mieszkańcach tego kraju pisał Tacyt, że byli rozdarci między dwiema największymi potęgami, które budziły w nich nienawiść lub zawiść: *Ambigua gens ea antiquitus hominum ingensis et situ terrarum* [...], *maximisque imperiis interiecti et saepius disordes sunt, adversus Romanos odio et in Parthum invidia* (*Ann.*, II, 56, 1). Problem Armenii udało się Rzymianom rozwiązać za rządów Nerona po zwycięskich wyprawach Korbulona przeciwko państwu Partów. Tirydates, król Armenii zatwierdzony przez Partów, został ukoronowany w Rzymie w 66 r.

Przez dłuższy czas na granicy partyjskiej panował pokój. Naruszył go dopiero w 114 r. cesarz Trajan, który marzył o podbojach na wzór Aleksandra Wielkiego. Ten wybitny wódz na tronie cesarskim nie chciał się zadowolić podbojem Dacji, chciał być rzymskim Aleksandrem i zdobyć nowe tereny na Wschodzie. Zadanie to zdołał wypełnić tylko połowicznie. Zdobył wprawdzie Seleucję i Ktezyfont — stolicę Arsakidów oraz doszedł aż do ujścia Tygrysu i Eufratu, do Zatoki Perskiej. Ze zdobytych na Wschodzie terenów utworzył trzy nowe prowincje: Mezopotamię, Asyrię i Armenię. Cesarz planował dalszą wyprawę w głąb terytorium państwa Partów, ale w Mezopotamii wybuchło wielkie powstanie, którego Trajan nie zdążył stłumić. Na terenie dawnych prowincji rzymskich — Cyrenajki, Egiptu i Cypru zbuntowała się ludność żydowska; powstanie zostało utopione we krwi. Chory cesarz musiał zdecydować się na odwrót. Zmarł w Cylicji w 117 r.

Następca Trajana, Hadrian, zrezygnował z efemerycznych prowincji na Wschodzie. Zdobyte tereny zwrócił królowi partyjskiemu, Armenię zaś przekształcił znowu w państwo zależne.

Zakończona pomyślnie wyprawa Septymiusza Sewera na Wschód (197–199 r.) nastąpiła w sytuacji wewnętrznego rozkładu państwa Partów. Septymiusz Sewerus zdobył, podobnie jak Trajan, Seleucję i Ktezyfont, ale wykazał poczucie realizmu i nie próbował dojść do Zatoki Perskiej. Nie zamierzał być nowym Aleksandrem lub Trajanem. Ze zdobytych terenów w dorzeczu górnego Eufratu utworzył prowincję Mezopotamię i uzyskał przydomek *Parthicus Maximus*. Osiągnięcia swego ojca próbował przewyższyć Karakalla, który marzył o wielkiej wyprawie przeciw Partom wzorując się na Aleksandrze Wielkim. Jednak już na początku tej wyprawy cesarz został zamordowany w wyniku spisku w armii (217 r.).

Sytuacja na granicy wschodniej uległa radykalnej zmianie, gdy upadło państwo Partów i na terenie Iranu powstało odrodzone państwo perskie pod rządami Sassanidów, które stawiało sobie za cel powrót do tradycji (i granic) z czasów dynastii Achemenidów. W roku 230 król perski Ardaszir najechał Mezopotamię, Syrię i Azję Mniejszą. Cesarz Sewerus Aleksander z trudem zdołał odeprzeć najeźdźców (231 r.). Od tej pory Persowie byli stroną stale atakującą Imperium Romanum, a największym ich sukcesem było zwycięstwo pod Edessą i wzięcie do niewoli cesarza Waleriana (260 r.). W tym czasie Rzymianie musieli stale walczyć przynajmniej na dwóch frontach: na Wschodzie przeciw Persom i nad Renem przeciw Germanom.

Próby wielkiej wyprawy na Wschód podjął się ponownie cesarz Karus (282–283). Wraz ze swym synem Numerianem wyruszył przeciwko państwu Sassanidów i odniósł znaczny sukces zdobywając Ktezyfont. Gdy zamierzał kontynuować wyprawę „umarł, jak twierdzą jedni z powodu choroby, a jak mówi większość zabity został przez piorun" (*SHA, Carus,* 9; przekł. H. Szelest). Przy okazji tej tajemniczej śmierci Karusa przypomniano przepowiednię, „że rzymski cesarz nie może dojść do Ktezyfontu; Karus zaś dlatego zginął od pioruna, że chciał przekroczyć granice ustanowione przez los" (ibidem). Przytoczono te słowa z *Historia Augusta,* ponieważ śmierć Karusa była niejednokrotnie przypominana Julianowi jako ostrzeżenie przed wyprawą perską[14].

[14] Grzegorz z Nazjanzu tak pisał o Julianie w przeddzień wyprawy: „Nie przyszli mu

Nową wojnę przeciwko Persom podjął w latach 296–298 cezar Dioklecjana, Galeriusz. W roku 297 odniósł on wielkie zwycięstwo w górach Armenii i marzył o dalszej wyprawie w głąb państwa perskiego na wzór Aleksandra. Jego ambicje pohamował jednak August Dioklecjan, który zawarł w 299 r. korzystny dla Rzymu pokój z królem perskim Narsesem. Terytorium rzymskiej prowincji Mezopotamii zostało poszerzone i traktat z 299 r. zapewnił bezpieczeństwo Imperium na najbliższe 40 lat.

O utrzymanie granicy na Wschodzie musiał walczyć nieustannie cesarz Konstancjusz II, który więcej przebywał w Antiochii, bazie wypadowej przeciw Persom, niż w swej stolicy Konstantynopolu. W roku 359 Persowie pod wodzą wojowniczego króla Sapora II (Szapur) zaatakowali rzymską prowincję Mezopotamię i po długim oblężeniu zdobyli twierdzę Amidę. Nisibis zdołała się jednak obronić przed atakami króla armeńskiego Arsacesa. Konstancjusz nie był w stanie podjąć kontrofensywy na większą skalę, bo jego armia była znacznie osłabiona po krwawej wojnie domowej przeciw uzurpatorowi Magnencjuszowi. W tej sytuacji cesarz zażądał od cezara Juliana przysłania z Galii znacznych posiłków na front wschodni. Tak rozpoczął się ostry konflikt między stryjecznymi braćmi.

Rolę Konstancjusza w wojnie przeciw Persji rozmaicie oceniają źródła dotyczące dziejów tego okresu i panowania Juliana. Ciepło pisali o nim pisarze chrześcijańscy, chociaż cesarz był arianinem[15]. Najostrzej i najbardziej krzywdząco przedstawił sytuację na Wschodzie za rządów Konstancjusza Libanios w mowie pogrzebowej na cześć Juliana. Antiocheński retor podkreślał wprawdzie, że Konstancjusz dysponował wielkimi zasobami materialnymi do prowadzenia wojny i miał doskonale przygotowaną armię: „okrył żelazem ciała konnych wojowników staranniej od Persów i konie ochraniał zbroją od zranienia..." (Lib., *Or.*, XVIII, 205, przekł. L. Małunowiczówna)[16]. Cesarz jednak „jakby

jednak na myśl ani Karus, ani Walerian, którzy odpokutowali za niemądrą wyprawę" (*Or.*, V, 8, tł. pod red. S. Kazikowskiego).

[15] Por. zwłaszcza Greg. Naz., *Or.*, IV, 35–42.

[16] Były to oddziały *cataphracti*, używane do walki przeciw piechocie. Formacje te cesarstwo rzymskie znało już od czasów Trajana lub Hadriana, ale na większą skalę zorganizowano je dopiero w czasach późnego cesarstwa. Obok *cataphracti* zaczęto wówczas używać także nieco lżej opancerzonych *clibanarii*, którzy walczyli przeciw konnicy. Obydwu terminów użył Ammianus Marcellinus (XVI, 10, 8) w opisie parady wojska za rządów Konstancjusza II (357 r.). Na ten temat por. M. Mielczarek,

przysiągł, że będzie ich sprzymierzeńcem na wojnie, nie myślał o tym, żeby coś zdobyć na nich lub żeby nic z jego posiadłości nie wpadło w ich ręce". W dalszym wywodzie Libanios przyznaje wprawdzie, że cesarz co roku z nastaniem wiosny przeprawiał się przez Eufrat z wielką armią, ale „tkwił na miejscu [...] z zamiarem uciekania, jeśli ukaże się nieprzyjaciel". Taktyka zwlekania, unikania bezpośredniej walki miała doprowadzić, zdaniem Libaniosa, do całkowitej demoralizacji żołnierzy, którzy stali się bojaźliwi (ibidem, 206–211). Gdyby retoryczny opis gnuśności armii Konstancjusza był prawdziwy, to jakby mógł Julian podjąć wyprawę przeciw Persji opierając się na tak marnym wojsku?[17]

Tu dochodzimy do zasadniczego pytania: czy Julian zdołał dobrze przygotować armię do wielkiej wyprawy, która miała dorównać zdobyczom Aleksandra Wielkiego. Celem Juliana nie była tylko łupieska wyprawa odwetowa, która przyniosłaby odzyskanie Amidy i zniechęcenie Persów do atakowania granic rzymskich. Dobre zabezpieczenie granic mógłby cesarz uzyskać drogą pokojową, bowiem Sapor II był skłonny do podjęcia pertraktacji[18]. Julian jednak marzył nie o korzystnym pokoju, ale o wielkiej wojnie, dla której wzorem były podboje Aleksandra i Trajana. Ta wojna była mu potrzebna nie tylko do zdobycia wiekopomnej sławy, ale także dla umocnienia jego wewnętrznej polityki — odrodzenia pogaństwa, a osłabienia chrześcijaństwa. Jak daleko sięgały plany Juliana może świadczyć rola przeznaczona Hormizdasowi, przedstawicielowi rodu Sassanidów, który przebywał na dworze cesarskim od czasów Konstantyna Wielkiego po ucieczce z państwa perskiego. Ten prawdziwy pretendent do tronu Sassanidów[19] był ważnym atutem w ręku Juliana. Cesarz powierzył Hormizdasowi odpowiedzialną funkcję naczelnika całej jazdy (*magister equitum*) i zamierzał osadzić go na tronie perskim, usuwając jego brata Sapora. Plany Juliana sięgały zatem równie daleko, jak niegdyś Aleksandra, który chciał nie tylko zwyciężyć

Cataphracti and clibanarii. Studies on the Heavy Armoured Cavalry of the Ancient World, Łódź 1993, zwłaszcza s. 51–85.

[17] Sam Libanios uważa, że geniusz militarny Juliana uczynił z tych zdemoralizowanych żołnierzy prawdziwe wojsko (*Or.*, XVIII, 212).

[18] Lib., *Or.*, XVIII, 1, 64; por. Lib., *Ep.*, 1402, 3.

[19] Hormizdas był synem Hormizdasa II, króla Persji (302–309). Objął tron jako starszy z braci, ale w r. 310 został obalony i uwięziony przez młodszego brata, Sapora II. Zdołał uciec z Persji na dwór Konstantyna (324 r.). Legendarną wersję tych wydarzeń podał Zosimos, II, 28, 1–4. Por. E. Wipszycka, Wstęp, [w:] Zosimos, *Nowa historia*, s. 271, przyp. 38.

Dariusza III, ale pozbawić go tronu na swoją korzyść. Julian nie zamierzał wprawdzie zostać „królem królów", ale jego celem było osadzenie na tronie perskim zaprzyjaźnionego Hormizdasa.

Sam pretendent do tej godności zapatrywał się na sprawę chyba bardziej realistycznie niż jego protektor Julian. Świadczyć o tym może reakcja Hormizdasa na tajemne przybycie posła perskiego (po bitwie u bram Ktezyfontu) z propozycjami bardzo korzystnego dla Rzymu pokoju. Sapor II gotów był oddać terytorium już zdobyte przez Juliana oraz stać się przyjacielem i sprzymierzeńcem cesarza. Nie zamierzał oczywiście rezygnować z władzy na rzecz swego starszego brata. Pomimo to Hormizdas, do którego zwrócił się poseł perski, okazał wielką radość i natychmiast przekazał dobrą nowinę Julianowi. Ten jednak w ogóle nie chciał przyjąć posła i kazał go odprawić. Jak pisał Libanios: „Nie chciał bowiem zaprzestać wojny i uważał, że samo słowo 'pokój' zdolne jest odebrać odwagę wojownikom" (*Or.*, XVIII, 258). Podobnie jak Aleksander Wielki, który odrzucił korzystne propozycje Dariusza po zwycięstwie pod Issos[20], zamierzał prowadzić dalszą wojnę aż do całkowitego zwycięstwa.

Wracając do początków wyprawy perskiej należy postawić pytanie, czy Julian był do niej dobrze przygotowany. Do wyprawy przeciw Persji Macedończycy zaczęli się szykować już za rządów Filipa II. Aleksander wyruszył na wojnę z niewielką, ale doborową armią, składającą się głównie z Macedończyków (Grecy ze Związku Korynckiego dostarczyli tylko 7 tysięcy żołnierzy); jego zasoby materialne były bardzo skromne[21]. Po przekroczeniu granicy perskiej Aleksander napotkał od razu twardy opór nieprzyjaciela i w ciągu trzech lat pokonał armię perską w trzech wielkich bitwach (Granik — 334, Issos — 333, Gaugamela — 331 r. p.n.e.), które w pełni wykazały geniusz Aleksandra jako stratega i taktyka. Dopiero po tej ostatniej wielkiej bitwie droga w głąb państwa perskiego stała otworem przed wielkim Macedończykiem.

[20] Plutarch (*Alex.*, 29) datuje to wydarzenie na rok 332 p.n.e., podczas gdy Arrian (*Alexandri anabasi*, 14) podaje, że poselstwo Dariusza przybyło wkrótce po bitwie pod Issos, tzn. w 333 r.

[21] Wg przekazu Plutarcha, 15, armia Aleksandra liczyła minimum 30 tys. piechoty i 4 tys. jazdy, liczbą maksymalną byłoby 43 tys. piechoty i 5 tys. jazdy; jego zasoby materialne to najwyżej 70 talentów. Wg Arriana, 11, wojska Aleksandra liczyły niewiele ponad 30 tys. piechoty i ponad 5 tys. jazdy. Dane te pokrywają się z liczbami przekazanymi przez Diodora, XVII, 17.

Julian sądził, że zdoła pokonać państwo perskie w ramach jednej wiosenno-letniej kampanii. Kasjusz Dio (43, 51) przekazał wiadomość, że Cezar szykując się w 44 r. p.n.e. do wielkiej wyprawy przeciwko państwu Partów przewidywał trzy lata walki. A dysponował przed śmiercią siłami znacznie większymi i lepszymi niż mógł posiadać Julian.

Plany podboju Persji snuł Julian już od chwili objęcia władzy, o czym świadczą wzmianki w jego listach (*ELF*, 98, 401D–402A), a ośmielały go w tych zamiarach sukcesy odniesione w wojnie w Galii, przede wszystkim zwycięstwo nad Alamanami pod Argentorate (Strasburg) w 357 r. O tym sukcesie pisał Zosimos (II, 3, 3): „Jeśliby ktoś chciał porównać to zwycięstwo z odniesionym w bitwie Aleksandra przeciwko Dariuszowi, nie uznałby go za mniejsze" (tł. H. Cichocka). Doświadczenia z Galii i z walk z Germanami, dobrze znanymi Rzymianom, stanowiły jednak nikłą podstawę do podjęcia wojny na wielkim i mało spenetrowanym terenie państwa Sassanidów.

Na organizację tej wyprawy miał Julian bardzo niewiele czasu i nie wykorzystał go w pełni. Bardzo krytycznie ocenił stan przygotowań F. Paschoud. Uważa on, że wyprawa Juliana była źle zorganizowana i została podjęta z wielkim pośpiechem. Cesarz nie przeprowadził dokładnego wywiadu na temat Persji, a było to możliwe choćby za pośrednictwem mieszkańców Nisibis, w rezultacie nie znał dokładnie trasy swego marszu w głąb Persji[22]. Ponadto Julian zupełnie nie doceniał swego przeciwnika, Sapora II. Sytuacja była odwrotna, jak w 334 r. p.n.e. Przeciwnikiem wielkiego wodza, Aleksandra, był Dariusz III Kodomannos, człowiek o przeciętnych zdolnościach. Natomiast stary Sapor II, który panował już przeszło pół wieku, był dobrym i przewidującym wodzem. F. Paschoud słusznie zauważył, że nie doceniali tego „króla królów" zarówno autorzy antyczni, jak i historycy nowożytni[23]. Sapor zdawał sobie dobrze sprawę ze słabych stron swojej armii. Wiedział, że jego wojsko złożone z konnicy, w której służyli przedstawiciele wielkiej arystokracji, oraz z piechoty średniej jakości, nie było w stanie wygrać otwartej bitwy z Rzymianami. Toteż Sapor starał się unikać decydującego starcia nawet wtedy, gdy siły rzymskie były już bardzo osłabione. Przyjął strategię, która dzięki naiwności Juliana

[22] F. Paschoud, Introduction: L'expédition perse de Julien: problèmes militaires, [w:] Zosime, *Nouvelle*, s. XIX–XXV, zwłaszcza s. XXII–XXIV. Autor podsumował swe rozważania: „Bref, Julien chef de guerre se caracterise par son imprévoyance, son irréflexion et sa précipitation" (s. XXIV).

[23] Ibidem, s. XIX.

przyniosła mu pełny sukces. Starał się wciągnąć wojska rzymskie jak najgłębiej i najdalej od granicy, potem pozbawić dostaw żywności i wyniszczyć wojną podjazdową. Ten plan zatryumfował w pełni, gdy Julian zrezygnował z oblężenia Ktezyfontu i łudził się (opierając się na relacjach fałszywych zbiegów), że wielkie wojsko Sapora jest blisko. Dążąc do tak upragnionej otwartej bitwy oddalił się w głąb terytorium perskiego (na wschód od Tygrysu). Musiał następnie wrócić do doliny Tygrysu i posuwać się na północ w złudnej nadziei na połączenie z wojskami Prokopiusza i Sebastiana. Persowie niszczyli przed Rzymianami ziemię i wypalali pastwiska, nękając wygłodzoną i umęczoną upałami armię Juliana ciągłymi wypadami. W sumie, zdaniem F. Paschouda, w kampanii 363 r. Sapor okazał się lepszym wodzem: ostrożny realista, gardził próżną sławą, a bawił się ze swym nieprzyjacielem jak kot z myszą[24].

Co można jeszcze dodać do tej barwnej i zjadliwej charakterystyki obu przeciwników? Julian zdołał przed wyprawą stosunkowo szybko przygotować wielką flotę, liczącą ponad tysiąc jednostek, głównie statków transportowych i wielkich okrętów bojowych. Flota płynęła w dół Eufratu zapewniając dobre zaopatrzenie armii w żywność, broń, machiny oblężnicze itp. Flotę tę cesarz zdołał z trudem przetransportować na rzekę Tygrys, ale kazał ją spalić po podjęciu decyzji o odstąpieniu od próby zdobycia Ktezyfontu.

Spalenie floty było szeroko dyskutowane zarówno przez autorów antycznych, jak i współczesnych historyków. Najgłośniej potępił decyzję Juliana Grzegorz z Nazjanzu, określając ją jako „niemal samobójstwo"[25]. Sprawy nie można rozstrzygnąć tak jednoznacznie, bowiem rzeczywiście transport okrętów w górę rzeki Tygrys byłby niezmiernie trudny. W przededniu wyprawy na Persję Julian zawarł sojusz z Arsacesem, królem Armenii, który poprzednio walczył po stronie Sapora i w roku 359/360 nękał najazdami Nisibis i okolice. Arsaces był chrześcijaninem i to dodatkowo czyniło go niepewnym sojusznikiem fanatyka religii pogańskiej Juliana. *Notabene* Julian obraził Arsacesa posyłając mu arogancki list, którego treść podał Sozomenos. Miał w tym liście wydać królowi Armenii polecenia w sposób bardzo apodyktyczny i kończąc „rzucił od niechcenia aluzję, że jeśli sobie zlekceważy treść otrzymanych poleceń, nie ma co liczyć na pomoc ze strony tego, którego uważa za

[24] Ibidem, s. XXII: „il joue avec son ennemi comme un chat avec une sourris".
[25] Greg. Naz., *Or.*, V, 12.

Boga" (Sozom., *Hist. eccl.*, VI, 1, tł. S. Kazikowski). A przecież wiele zależało od lojalności i aktywności Arsacesa, bowiem Julianowy plan wojny przeciwko Persom opierał się na podziale armii dokonanym po dotarciu do Carrhae (18 marca 363 r.). Część armii pod wodzą Sebastiana i krewnego cesarskiego, Prokopiusza (zapewne około 30 tysięcy żołnierzy), miała walczyć w północnej Mezopotamii wspólnie z królem armeńskim i połączyć się następnie z głównymi siłami idącymi w dół Eufratu pod wodzą samego Juliana w okolicach Ktezyfontu. Cesarz nie miał żadnej łączności z wojskami Sebastiana i Prokopiusza i na próżno oczekiwał ich nadejścia. W rzeczywistości wodzowie ci pozostali w Nisibis i zapewne nigdy nie przekroczyli granicy rzymsko-perskiej. Na ich bierność miał niewątpliwie wpływ brak współdziałania z Arsacesem, który wcale nie śpieszył się do walki. Tak więc już we wstępnej fazie wojny popełnił Julian szereg błędów, których nie zdołał przesłonić stosunkowo szybki i na ogół pomyślny przemarsz wojsk cesarskich w kierunku południowo-wschodnim, aż do bram Ktezyfontu.

Naśladownictwo Aleksandra przejawiało się w wielu poczynaniach Juliana. Znalazło to m.in. wyraz w stosunku do wziętych do niewoli kobiet perskich. Jak pisał Ammianus Marcellinus: *Ex virginibus autem, quae speciosae sunt captae ut in Perside, ubi feminarum pulcritudo excellit, nec contrectare aliquam voluit nec videre, Alexandrum imitatus et Africanum* (XXIV, 4; 27). Powściągliwość wobec branek perskich nie była zapewne trudna dla Juliana, który wiódł życie ascetyczne i nie interesował się sprawami seksu[26].

Łączyło Juliana i Aleksandra umiłowanie Homera, zwłaszcza *Iliady*. Najbardziej jednak daleko posunął się cesarz w naśladownictwie Aleksandra w stałym narażaniu się na niebezpieczeństwo, w dzieleniu wszelkich trudów ze zwykłymi żołnierzami, w zachęcaniu ich własnym przykładem do walki i dalszego marszu. Wydaje się, że w tej dziedzinie Julian prześcignął nawet Aleksandra, który wprawdzie brał zawsze osobisty udział w bitwie walcząc na czele jednego ze skrzydeł, ale czynił to zwykle już po wstępnej fazie bitwy, która musiała przebiegać według jego planu. Aleksander jednak w czasie pierwszych lat wojny nie miał trudności z utrzymaniem dyscypliny w armii. Inna była sytuacja Juliana,

[26] Historycy uważają na ogół, że jedyną kobietą w życiu Juliana była jego żona Helena, siostra Konstancjusza, którą poślubił na rozkaz tego cesarza. Po jej śmierci nie miał zapewne żadnej kochanki. Na obojętność wobec Heleny wskazuje brak wzmianek na jej temat w korespondencji Juliana.

który włożył niesłychanie dużo wysiłku w utrzymanie karności wojska[27]. Parokrotnie musiał zachęcać żołnierzy do dalszego marszu za pomocą *donativa* — 130, a następnie 100 srebrnych *siliquae* na głowę uczestnika wyprawy, a było to jeszcze w okresie pomyślnego na ogół marszu w stronę Ktezyfontu[28]. Podczas bitwy pod Ktezyfonten Julian wykazał niewątpliwe talenty wodzowskie, ale wojsko zrezygnowało z dalszej walki rzuciwszy się do ograbiania bogato odzianych ciał nieprzyjaciela. Zwycięstwo było przez to zmarnowane i nie zdobyto miasta (Amm. Marc., XXIV, 6, 4—16; Zosim., III, 25, 6; Lib., *Or.*, XVIII, 252—255).

W ostatniej fazie wyprawy, która była już odwrotem, nastąpiło zupełne załamanie dyscypliny wśród żołnierzy i Julian czynił nadludzkie wysiłki, aby utrzymać ład wśród wojska wędrującego przez bezdroża, wypalone przez Persów tereny, nękanego głodem, upałem i stałymi napadami żołnierzy perskich. Czy można w tej fazie wojny mówić o zwycięstwie Juliana, które uniemożliwiła tylko niespodziewana śmierć w przypadkowej bitwie? Taki obraz wyniku wojny pragnęli przekazać pogańscy apologeci cesarza: Libanios (*Or.*, XVIII, 267, 268) i Zosimos, który powiedział o Julianie: „Nie był daleki od zgotowania ostatecznej zagłady królestwu perskiemu" (XXIX, 1). Historyk ten uważał ostatnią bitwę Juliana za zwycięską. Także Eutropiusz (*Brev. Hist. Rom.*, X, 16) uważa, że Julian wracał jako zwycięzca, który niebacznie wdał się w walkę i zginął z ręki nieprzyjacielskiej: *Remeansque victor, dum se inconsultius proeliis inserit, hostili marnu interfectus est...* Wiarygodny, a jednocześnie bardzo jasny opis ostatniej bitwy Juliana (26 czerwca 363 r.) przekazał Ammianus (XXV, 3, 1—14). Tyły idącej w dość luźnym szyku armii Juliana zaatakowali znienacka Persowie. Cesarz pośpieszył natychmiast do zagrożonej części wojska — bez uzbrojenia: *oblitus loricae, scuto inter tumultum adrepto* (XXV, 3, 3)[29]. Zaraz jednak musiał zawrócić, bowiem Persowie zaatakowali także straż przednią. Julian walczył: *sine respectu periculi sui* (ibidem, 3, 4), próbował przywrócić porządek szyku, ale wojsko rzymskie zostało zaatakowane

[27] Por. Lib., *Or.*, XVIII, 216, 229—230, 260, 263, a także Julian, *Ep.*, 98, 402A.

[28] S. Mazzarino, *Trattato di storia romana*, t. 2, *L'Impero romano*, Roma 1962, s. 467, 468, zwrócił uwagę, że Julian zawsze preferował srebrne silikwy, „moneta della borghesia e della povere gente"; miały one zastąpić złote solidy, „arystokratyczną" monetę Konstantyna. Żołnierze woleli jednak złoto.

[29] Libanios (*Or.*, XVIII, 268) podaje, że cesarz walczył bez pancerza, bo go nie potrzebował „na skutek ogromnej przewagi". Zonaras (XIII, 13, 3) sądził, że Julian zdjął zbroję z powodu jej ciężaru i wielkiego upału.

z innej strony przez ciężkozbrojną jazdę perską (*cataphracti*), która uderzyła na centrum. Lewe skrzydło zaczęło się cofać pod naporem słoni, których zapachu i trąbienia nie wytrzymywali rzymscy żołnierze (*faetorem stridoremque elephantorum impatienter tolerantibus nostris*). W tej sytuacji cesarz przemieszczał się na różne zagrożone odcinki walki — *principe volitante inter prima discrimina proeliorum* (ibidem, 3; 5). To określenie Ammiana można porównać ze sformułowaniem Grzegorza z Nazjanzu: „przez Persów został zabity pociskiem, kiedy brał udział w bezładnych wypadach, miotając się z wojskiem tu i tam, jak szaleniec" (*Or.*, V, 13). Pełen sarkazmu przekaz św. Grzegorza nie wyróżniał jednak dwóch faz bitwy, które można wyraźnie prześledzić w opisie Ammiana.

W pierwszej fazie Julian „miotał się" starając się zawsze być w miejscu najbardziej zagrożonym. W drugiej fazie bitwy udał się kontratak lekkozbrojnych oddziałów rzymskich, które zmusiły Persów i ich słonie do ucieczki. Wówczas Julian *cavendi immemor* (ibidem, 3, 6) starał się nakłonić swych żołnierzy do pościgu za nieprzyjacielem i sam rzucił się za uciekającymi Persami. Jego straż na próżno próbowała ostrzec cesarza, jak niebezpieczne jest mieszanie się z tłumem uciekających. Wówczas to ugodziła Juliana w wątrobę rzucona przez jakiegoś jeźdźca włócznia: *et (incertum unde) subita equestris hasta, cute brachii eius praestricta, costis perfossis, haesit in ima iecoris fibra* (XXV, 3, 6)[30]. Ranny cesarz próbował jeszcze walczyć, ale wysiłki te były daremne; musiał pozwolić zanieść się do namiotu i poddać opiece lekarzy. Jego zapał do dalszej walki osłabł dopiero gdy dowiedział się, że miejscowość, koło której walczono, nazywa się Frygia, tam miał bowiem zginąć zgodnie z przepowiednią: *ideo spe deinceps vivendi absumpta, quod percunctando, Phrygiam appellari locum ubi ceciderat comperit. Hic enim obiturum se praescripta audierat sorte* (ibidem, 3, 9)[31]. Gdy cesarz konał

[30] Pomijam tu inne opisy śmierci Juliana, które różniły się zarówno w określeniu narzędzia śmierci, jak jeszcze bardziej w zakresie rozważań, kto był jej sprawcą (nieprzyjaciel czy Rzymianin, wyznawca Chrystusa). Dyskusje związane z tym problemem miały i mają nadal przede wszystkim zabarwienie ideologiczne. Ostrożne *incertum unde* Ammiana pozostaje jedyną możliwą do przyjęcia odpowiedzią na to pytanie.

[31] Por. Zonaras, XIII, 13A (Julian miał proroczy sen, że zginie we Frygii). Inne przekazy określają tę miejscowość mianem Asia, tak np. Malalas wg przekazu Magnosa. Bitwa została stoczona o kilka kilometrów na południe od Samarry, którą można identyfikować ze wspomnianą przez Zosimosa fortecą Suma. Por. E. Wipszycka, Wstęp, [w:] Zosimos, *Nowa historia*, s. 291, przypis 66.

w namiocie, żołnierze podjęli desperacką walkę z Persami, która toczyła się ze zmiennym szczęściem i po obu stronach zginęło wielu — także spośród najznakomitszych: *Quinquaginta tum Persarum optimates et satrapae cum plebe maxima ceciderunt* (ibidem, 3, 13). Także po stronie rzymskiej były duże straty. Zginął bliski przyjaciel cesarza Anatolius *magister officiorum*, a prefekt *praetorium* Wschodu, Salutius Secundus, znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie (ibidem, 3, 14, i Zosim., XXVIII, 3).

Trudno jest mówić o zwycięstwie w tej bitwie, a tym bardziej o zwycięskiej wojnie. Gdy zabrakło wodza, który mimo niepowodzeń w ostatnim etapie wojny cieszył się autorytetem przynajmniej u części żołnierzy, armia uległa całkowitej demoralizacji i zaakceptowała w pełni haniebne warunki pokoju zawartego z Persami przez nowego cesarza Jowiana, byleby tylko móc wrócić do ojczyzny[32]. Julian nie był nowym Aleksandrem Wielkim i działał w zupełnie odmiennej sytuacji historycznej. Wierna *imitatio Alexandri* doprowadziła do wielkich strat Imperium Romanum. W rezultacie niefortunnej wyprawy Juliana nie tylko nie odzyskano Amidy, ale utracono Nisibis i Singarę wraz z przyległymi terenami. Zostały przekreślone wyniki ostrożnej strategii Konstancjusza II, kontynuatora polityki Dioklecjana. Mit Aleksandra Wielkiego okazał się fatum dla państwa rzymskiego. Julian zaś, jeśli wierzyć relacji Libaniosa, wspominał jeszcze swój ideał w chwili śmierci: „A jeśli smucicie się z powodu krótkości mego życia, niech wam pociechą będzie Aleksander, syn Zeusa" (*Or.*, XVIII, 297).

IMITATIO ALEXANDRI
QUELQUES REMARQUES SUR LA CAMPAGNE PERSE DE L'EMPEREUR JULIEN

Resumé

La campagne perse de Julien suscitait un grand intérêt des historiens anciens et modernes. On l'appréciait de différentes façons en voyant dans la personne de l'empereur soit un grand stratège, soit un commandant inhabile qui eut trop de

[32] Amm. Marc., XXV, 6 i 7; Zosim., XXX, XXXI i XXXIII; Greg. Naz., *Or.*, V, 1, 5. Autor ten uważał, że winę za „haniebne i niegodne rzymskiej potęgi" warunki pokoju ponoszą zarówno Julian, jak i Jowian. Por. Socr., *Hist. eccl.*, III, 22, i Sozom., *Hist. eccl.*, VI, 3.

confiance en ses capacités. Dans cette analyse l'auteur veut montrer à quel degré Julien sciamment imitait Alexandre et désirait l'égaler. Dans sa campagne à l'Est il eut pour modèles plusieurs commandants et empereurs romains, qui en se battant contre les Partes et les Perses prenaient pour l'exemple le Grand Macédonien. L'empereur Traian fut le plus proche de la réalisation des plans de la conquête du pays des Parthes, conscient de son imitation d'Alexandre, mais il ne réussit pas à atteindre ses but prévus. Julien vivait dans une autre époque où les forces militaires de Rome étaient très affaibilies. La campagne n'était pas bien préparée et fut un échec. Julien imitait Alexandre en risquant souvent le danger personnel et périt en résultat de sa propre imprudence. Il rejeta deux fois des propositions de paix favorables (comme le fit Alexandre) et jusqu'au dernier moment il se leurrait de savoir combattre Sapor, le roi sage des Perses.